

## W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźstwa polskiego.

### Niemiecka propaganda i niemiecka rzeczywistość.

Niemiecka propaganda w Polsce dokonała zwrotu o 180 stopni. Nie rzeczywistość, tylko propaganda. Rzeczywistość jest taka sama, jak przed rokiem, dwoma, trzema i czterema laty. Kogo się ma wieszać, truć gazem w Oświęcimiu i innych zakładach przemysłowej likwidacji ludzkiego życia, rozstrzeliwać, deportować, wyrzucać z ojcowizny, gnać na nieznaną - lub raczej na znany - los do niewolniczej pracy, odrywać od rodziny - ten nie uniknie swego losu. Niemiecka maszyna eksterminacyjna działa nadal sprawnie i masowo. Okrucieństwo, które jest potrzebą niemieckiego serca i które ustąpić by mogło tylko przed przemożnym strachem, stanowi nadal inspirację niemieckiego postępowania w podbitym kraju.

Nie zmieniała się więc w Polsce niemiecka rzeczywistość. Sztokholmski ATTENTIDNING pisze: Czyżby zbliżające się widmo szubienicy miało budzić w Niemczech uczucie humanitaryzmu? Czyżby ci, którzy jeszcze nie zdążyli zostać zbrodniarzami, chcieli uniknąć przestępstw teraz, w tej ostatniej fazie, gdy wiadomo już, że trzeba będzie zdać z tego rachunek? Czy będziemy któregoś pięknego dnia czytali jeszcze o tym, że SS i gestapo wesprą obroną ręką cierpiących, że nie będą ich posyłały do komór gazowych, że otoczą ich miłością i opieką? Nie, ci, którzy mają w swych rękach władzę, nie mają żadnej drogi rehabilitacji. Nie mogą uniknąć odpowiedzialności, nie mogą przekreślić w pamięci świata swych już dokonanych zbrodni, nie mogą już zrobić nic, co by groziło im cięższą karą, niż ta, która i tak ich czeka. Nie nęka ich też sumienie. Nie znali uczucia sprawiedliwości i miłosierdzia ani przed wojną ani podczas wojny, a ich kilkuletnie katowskie rzemiosło nie pobudziło w nich człowieczych myśli.

To też nie zmieniała się rzeczywistość, zmieniała się jedynie propaganda. Propaganda niemiecka wyobraża sobie, "że chłop polski nie dba o niepodległe państwo polskie", że imponuje mu każdy autorytet, choćby niemiecki, że zadowolniłby się jakimiś strzępami pojęć o samorządzie, jakimiś mianowanymi przez okupanta komitetami doradczymi, że wszystko mu jedno, czy rządzi nim polska, czy niemiecka władza. Propagandzie niemieckiej się zdaje, że po przerzedzeniu szeregow inteligencji polskiej, którą spotkał tak szczególnie ciężki los z ręki najeźdźców, łatwiej będzie uporać się z polskim chłopem. Jak gdyby na czele polskiego rządu nie stał właśnie przywódca chłopów, jak gdyby masy chłopskie w Polsce nie zatruwały okupantom każdego dnia władania w naszym kraju, jak gdyby nie płaciły za swe umiłowanie Polski najkrwawszej ceny.

Przy całej swej perfidności propaganda niemiecka jest zarazem tak naiwna, że nie zdobyła się przynajmniej na to, by rzucić Polakom jakieś przyrzeczenia niepodległości w "niemieckiej Europie", coś takiego, czym starano się łudzić Holandię, czy Norwegię. Dla czego tego nie zrobiono? Czyżby Niemcy wogóle przykładali jakąś wagę do przyrzeczeń, którymi usiłują zwieść obecnie polskie masy? Czyżby liczyli się z ich realizacją? W to chyba nikt nie uwierzy. Nikt nie uwierzy, by Niemcy tego szczerze chcieli i nikt nie uwierzy, by kształtowanie czyjejkolwiek przyszłości miało leżeć w ich rękach. Jeśli zatem są to puste słowa, dla czegoż przynajmniej nie zdobyli się na d'u ż e puste słowa, dla czego mówią o powiatowych komitetach doradczych, a w dalszych etapach o "autonomii", nie zaś o jakiejś rzekomej niepodległości pod niemiecką opieką? Odpowiedź jest na to prosta. Niemcy żywią do narodu polskiego nie tylko nienawiść, lecz i pogardę, pogardę wynikającą z ich megalomanii rasowej, pogardę, o której niedawno lord Vansittart powiedział w angielskim parlamencie, że stanowi ona wymagający operacji wrzód na niemieckiej mentalności.

Propaganda niemiecka ma wyraźny cel. Sformułował go "sam" dr. Frank. Powiedział on, że "dąży do tego, by rzucić na szalę losów wojny lojalną współpracę milionów mieszkańców Generalnego Gubernatorstwa". Oto zatem

chodzi, o pracę, poprostu o pracę Polaków, o c h ę t n ą pracę Polaków w tym też świetle patrzeć należy na groteskowe oświadczenia niemieckich dygnitarzy w Polsce, którzy nie troszczą się o to, że między głoszonymi przez nich słowami a stosowaną przez nich rzeczywistością jaskrawi się rażąca sprzeczność.

--- o ---

Z K R A J U I Z E Ś W I A T A

Z Krakowa do Częstochowy.

BBC podało, że wskutek zagrożenia Krakowa przez sowiecką armię. Frank zarządził przeniesienie swych biur do Częstochowy, gdzie rozpoczął to już w związku z tym rekwizycję mieszkań i budynków. M.in. Niemcy rozkazali OO. Paulinom, by opuścili Jasną Górę i oddali pomieszczenia klasztoru do dyspozycji niemieckich władz. Przeor klasztoru wystąpił z protestem, w którym podkreślił, że klasztor jest od 800 lat w nieprzerwanym posiadaniu zakonu i że mimo zmiennych kolei losów, nigdy jednak nie doszło do tego, by OO. Paulini opuścili swą siedzibę.

"Autonomia" polska w Generalnym Gubernatorstwie.

Szef rządu Generalnego Gubernatorstwa, podsekretarz stanu dr. Bühler oświadczył, że generalny gubernator polecił naczelnikom powiatów, by powołali "spośród najlepszych obywateli" swych powiatów doradcze komitety "do współpracy we wszystkich dziedzinach życia i administracji". Dr. Bühler powiedział również, a dr. Frank "potwierdził" wkrótce po tym wobec zagranicznych dziennikarzy, których zaproszono na Wawel, że "z czasem" takie komitety doradcze mogłyby powstać i przy wyższych instancjach administracyjnych, a więc przy urzędach gubernialnych i nawet przy rządzie Generalnego Gubernatorstwa, co stanowiłoby "autonomię".

"Doradcza autonomia" z niemieckiej łaski i z niemieckiej nominacji. Dr. Frank powiedział również, że "Niemcy biorą problem polski bardzo poważnie" /o tym naród polski może powiedzieć coś niecoś ze swego doświadczenia/ i liczą na to, że Polacy "nie będą słuchali złudnych głosów zachodu, który nie zdoła ochronić ich od niebezpieczeństwa ze wschodu". Wobec tego dr. Frank jest nawet zdania, że "ktoby liczył na rozdźwięk między Niemcami a Polakami, spotka się z zawodem".

Okszuje się więc, że wogóle nie ma rozdźwięku. Hitler mówi w swej książce "Mein Kampf", która stała się ewangelią niemieckiego narodu, że czym większe jest kłamstwo, tym łatwiej jest je zaaplikować. Tej to widocznie zasady trzyma się dr. Frank, który mówi o tym, że nie ma rozdźwięku między Niemcami a Polakami i o tym, że Polacy biorą "gorliwy i ochotniczy udział" w pracy dla Niemców i nawet o tym, że "pod panowaniem niemieckim szkolnictwo polskie nie doznało uszczerbku" /!//.

Ilość Niemców w Warthelandzie.

Z okazji pięciolecia powstania "prowincji Rzeszy Wartheland", gauleiter Greiser oświadczył, że przed wojną było w obszarze tej prowincji 250.000 volksdeutschów. Następnie zapisano na listy narodowości niemieckiej 150.000 osób /o wiele mniej, niż na Pomorzu, gdzie całą prawie ludność "uznano" za volksdeutschów/. Tak więc stan posiadania "niemieckiej krwi" wzrósł do 400.000. Po tym jednak przyszła fala przesiedleńców volksdeutschów z innych krajów i liczba Niemców w Warthelandzie wynosi obecnie 1.250.000.

Nie spoczną, aż uwolnią.

Generalny gubernator umieścił w prasie następujące oświadczenie: "Myśli moje kierują się ku Ukraińcom z Generalnego Gubernatorstwa którzy na chwilowo zajętych przez nieprzyjaciela obszarach oczekują wyzwolenia przez oręż niemiecki spod sowieckiej niewoli. Ukraińcy byli od początku wiernymi przyjacielami Niemiec i zasłużyli sobie na to, byśmy myśleli o ich losie. To też oczywiście zwracają się ku Ukraińcom w Galicji i ku Polakom w Lubelskim. Nie spoczniemy, dopóki nie przywrócimy tym niefortunnie dręczonym Polakom i Ukraińcom błogosławieństwa niemieckiej opieki".

Osoby, które "emigrują na polecenie władz".

Według nowych rozporządzeń dewizowych, które wprowadzono w Gen. Gubernatorstwie, Polacy, którzy "na polecenie władz mają wywędrować na stałe" z Gen. Gubernatorstwa do Rzeszy, mogą zabrać ze sobą 200 zł i 50 marek. Mogą oni również składać podanie o pozwolenie przekazania przez bank do Rzeszy 1.000 zł dla wyjeżdżających bez rodzin, 2.000 zł dla wyjeżdżających małżeństw i 3.000 zł dla małżeństw wyjeżdżających z dziećmi. Ponieważ jednak może się zdarzyć tak, że "osoby te nie zdążą przed wyjazdem złożyć podania", mogą one prosić o to, już po przyjeździe do Rzeszy.

Niemcy uważają zatem, że deportacja Polaków, a ostatnio szczególnie Warszawiaków wybieranych z obozu w Pruszkowie, do robot w Rzeszy stanowi "emigrację", i "wyjazd na stałe". Niemcy ilustrują również tym rozporządzeniem znane zresztą metody deportacji, która odbywa się tak, że ofiary "nie zdążą złożyć podania".

"Ochoczy i gorliwy udział".

Tymi słowy określają okupanci przymusowe prace Polaków nad budową niemieckich umocnień wojennych. Szef rządu Gen. Gubernatorstwa odwiedził że w pewnych momentach w pracach tych "brało udział" 250.000 Polaków i Polek. Generał niemiecki, który kieruje tymi pracami, powiedział, że w pracach tych "biorą udział dzieci, babcie i dziadkowie". Najmłodszy mają 10 lat. Dzieci muszą wykopać dziennie 2 m sześciennie, kobiety 3,5 a mężczyźni 4,5. Ilustracje zamieszczane w niemieckich pismach przedstawiają całe załogi fabryczne, które z łopatą na ramieniu, w zwartych szeregach udają się na roboty, by "brać obojętnie udział". Zwraca uwagę, że są to głównie kobiety. Tak by przynajmniej wynikało z ilustracji w niemieckich pismach. Kto pracuje "ochotczo i gorliwie" i wykopie więcej niż przewiduje norma, dostaje dodatkowy przydział żywności i - naturalnie - wódkę.

Führer bardzo się wzruszył tym "ochotczym i gorliwym udziałem" Polaków w pracach nad budową umocnień i kazał Frankowi, by podziękował. Frank podziękował i wrzucił podziękowanie Führera do tej przejrzywej propagandy, która ma doprowadzić do "pojednania" z Polakami.

W Warthelandzie toczą się również prace nad budową umocnień. Gauleiter Greiser powiedział, że miały one trwać tylko kilka tygodni i były początkowo zakrojone na skromną skalę. Ostatnio jednak "przybrały one większe rozmiary". Wobec tego będą wymagały dłuższego czasu i "trzeba pomyśleć o uwzględnieniu jesiennych potrzeb". Istotnie, wygnano ludzi do robot latem...

"Uproszczone chowanie zwłok Polaków".

Od maja 1942r. obowiązywały w Rzeszy przepisy o "uproszczonym chowaniu zwłok zmarłych w Niemczech robotników polskich". Przepisy te miały na celu "oszczędności na czasie i w wydatkach".

Pod wpływem ostatniej "polityki pojednania" wobec Polaków, władze niemieckie zdobyły się na gest "wspaniałomyślności" i zniosły to rozporządzenie, które dyskryminowało Polaków nawet po śmierci. Zwłoki robotników polskich, którzy kończą życie w Niemczech, będą chowane tak, jak zwłoki innych obcych robotników. Oczywiście - nie tak, jak zwłoki Niemców...

Na to trzeba było dopiero "polityki pojednania". Zdeje się zresztą że poza słowami jest to tej polityki jedyny przejaw.

Zaciąg do polskiego wojska.

W wykonaniu postanowień umowy o zaciągu Polaków zamieszkałych we Francji, Belgii i Luksemburgu do polskiego wojska, rząd polski ogłosił do nich odezwę następującej treści:

"Polacy!

"Zwycięskie Armie Sprzymierzonych gromią odwiecznego naszego wroga na ziemiach francuskiej, belgijskiej, W.Ks. Luksemburgu i holenderskiej.

"Przy ich boku Polskie Siły Zbrojne wzbudzają swym męstwem podziw świata i wdzięczność wyzwolonych narodów.

"Wyębujemy ponownie mieczem należne nam miejsce wśród wolnych Narodów Świata.

"Żołnierz polski, marynarz i lotnik walczy i zwycięża na lądzie, morzu i w powietrzu.

"Armia Krajowa zмага się w bohaterkiej, bezprzykładnie ofiarnej walce na ziemiach polskich. Polskie siły zbrojne walczące przy boku Aliantów, potężnie wyposażone w sprzęt wojenny, nieustannie rosną w siłę.

"Gdy Polska przed pięciu laty znalazła się w najcięższej potrzebie

wychodźstwo polskie we Francji, Belgii i W.ks. Luksemburgu dowiodło swe ofiarnej gotowości ratowania Ojczyzny, wypełniając szeregi odtwarzanych Polskich Sił Zbrojnych.

"Później przez lata okupacji wykazało ono niezłomnego ducha oporu walce czynnej w organizacji podziemnej P.O.W.N.

"Dzisiaj, gdy dla krajów, w których znalazło gościnę, przyszedł czas wyzwolenia, a Polska jest w najcięższej potrzebie, wychodźstwo raz jeszcze pospieszy Jej z pomocą.

"Ojczyzna wzywa swych najlepszych synów do ochotniczego wstępowania w szeregi Polskich Sił Zbrojnych.

"Wiemy, że natychmiast odpowiecie na to wezwanie!

"Zgłaszajcie się do Polskich Punktów Zaciągowych, gdzie otrzymacie instrukcje zaciągowe.

"Niech żyje Polska!"

Prezes Rady Ministrów R.P.  
/-/ Stanisław Mikołajczyk

Minister Obrony Narodowej  
/-/ Marian Kukiel, Gen.Dyw.

#### Rozkaz dzienny gen. Leese.

---

Generał sir Oliver Leese wydał w związku z opuszczeniem stanowiska dowódcy VIII armii następującej treści rozkaz do żołnierzy II korpusu:

"Otrzymałem rozkaz przejęcia dowództwa nad inną grupą wojska. Zależy mi, aby nie muszę się z Wami rozstać. Przed moim odjazdem nie zdołam, niestety, pożegnać się z Wami osobiście. Od pierwszej chwili brałicie decydujący udział w naszym zwycięstwie, z początku w historycznej już dla Was bitwie pod Monte Cassino, a następnie w sławnym pościgu za wrogiem oraz w bitwie w Ortomy do linii Gotów. Przez te zbrojne czyny korpus polski zyskał największy udział w historii VIII armii. Jestem dumny, że miałem Was pod swą komendą. Z głębokim wzruszeniem żegnamy Was, tak licznych wśród Was przyjaciół. Dziękuję Wam i życzę szczęścia".

Według komunikatu alianckiego z dnia 18 b.m. wojska polskie zdobyły Monte Fortino na zachód od Forli i odbiły kilka kontrataków nieprzyjaciela.

#### Oszczędności polskich żołnierzy.

---

Żołnierze polskich sił zbrojnych gromadzą oszczędności. Ostatnio ma tych oszczędności w brytyjskim Post Office Savings Bank, czyli w brytyjskiej P.K.O., przekroczyła milion funtów szterlingów, czyli 17 milionów szwedzkich koron, wzgl. 25 milionów przedwojennych złotych polskich. Istotnie, imponująca to suma.

Stosownie do umowy zawartej przez rząd polski z rządem brytyjskim 1941 r., obywatele polscy w W. Brytanii mają pełną swobodę dysponowania swymi oszczędnościami w obrębie t.zw. szterlingowego bloku, a po wojnie będą mogli wywieźć te oszczędności do Polski bez względu na jakiekolwiek ograniczenia dewizowe, które by wówczas w W. Brytanii obowiązywały.

Żołnierze wpłacają oszczędności do kas swych oddziałów, które przekazują je następnie na zbiorowe konto w Post Office Savings Bank. Każdy żołnierz ma kartę, na której uwidoczniony jest stan jego oszczędności.

Powołana przez rząd polski komisja prowadzi kartotekę oszczędności i opiekuje się nimi. Komisja zobowiązana jest do zachowania w tajemnicy nazwisk i wysokości wkładów poszczególnych osób.

#### Koncert Rubinsteina w Nowym Yorku.

---

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Artur Rubinstein dał w Carnegie Hall w Nowym Yorku recital chopinowski. We wstępie do programu Rubinstein podkreślił polski narodowy charakter chopinowskiej muzyki i oświadczył:

"Po nieomal 100 latach, które minęły od śmierci Chopina, my, Polacy, prowadzimy znów rozpaczliwą walkę o istnienie, a Warszawa, którą tak kochał, leży w gruzach. Dla tego też nieśmiertelna jego muzyka przemawia dziś do nas silniej, niż kiedykolwiek".

W recenzji z recitalu sprawozdawca "New York World Telegram" pisze:

"Rubinstein gra dla swej Polski. Jego koncert był przemówieniem w sprawie Polski. Rubinstein zmobilizował sympatię wszystkich, którzy wierzą w siłę jego patriotycznych przekonań. Słuchacze porwani zostali siłą, ogólną i namiętnością artysty, który czerpał te uczucia z oddania się polskiej sprawie".

Maksymalne i minimalne ceny.

Jak wiadomo, w Niemczech obowiązują maksymalne ceny na wszystkie towary i świadczenia.

Nie wolno brać więcej.

Jest jednak jedna rzecz, na którą wyznaczono cenę minimalną. Nie wolno mianowicie sprzedawać portretów Hitlera poniżej 45 RM za sztukę.

Nie wolno brać mniej.

K O M U N I K A T Y    L O K A L N E

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa donosi: W czwartek, dnia 23 b.m. o godz. 20-ej odbędzie się w Ognisku "Wieczór Norweski", zorganizowany przez młodzież norweską dla Polaków. Uprasza się o liczne przybycie.

-x- Koło Prawników donosi: W poniedziałek, dnia 27 b.m. o godz. 20-ej dr. S. Adamk wygłosi w Ognisku odczyt p.t. "Konstytucja 1935, a konstytucja 1921". Goście mile widziani.

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa donosi: W czwartek, dnia 30 b.m. o godz. 20-ej odbędzie się w Ognisku odczyt sędziego Raykowskiego p.t. "Rola lotnictwa w czasie wojny i po wojnie, w świetle aktualnych teorii amerykańskich". Po odczycie wyświetlone będą przeźrocza, słowniaki i ilustracje poprzedniego odczytu "Od braci Wright do latających fortec".

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa donosi: Dzieci polskie, korzystające ze Świetlicy, wyrzekły się pod-runków na Gwiazdkę, prosząc, by przeznaczone na ten cel pieniądze ofiarowano dla dzieci polskich w kraju. Polski Komitet Pomocy dziękuje dzieciom za tę ofiarność.

-x- Związek Kobiet Pracujących Zawodowo z wiadomą członkinią, że w niedzielę, dnia 26 b.m. o godz. 14-ej w National Museum odbędzie się zwiedzenie wystawy współczesnej i wystawy prac dziecięcych /Wolna Szkoła Malmstedt/ z objaśnieniami w języku polskim. Prosimy o zgłaszanie nazwisk Pań, które chciałyby wziąć udział w zwiedzeniu, pod tel. 30-92-33 codziennie od godz. 8 do 9-ej rano.

Ponadto Związek donosi, iż otrzymał jedno miejsce bezpłatne dla dziewczynki w Margareta-Skolan /3-miesięczne przeszkolenie z dziedziny gospodarstwa domowego z pełnym utrzymaniem/. Zgłoszenia osobiste do Ogniska, Jungfrugatan 30, o godz. 18,30 do 19,30 w piątek p. Rüdckemart/ oraz telefonicznie: we środę od godz. 19 do 20-ej. tel. 61-49-00. u p. Ilony Poltursk i codziennie od godz. 8 do 9-ej rano tel. 30-92-33 u p. Marii Jurasz.

-x- Wobec powtarzających się wypadków zamawiania u Kierowniczkii Ogniska wieczorów z konsumcją w ostatniej niemal chwili, co uniemożliwia należyte zorganizowanie przyjęcia, Kierowniczka Ogniska podaje do wiadomości, że nie może się podejmować urządzania takich wieczorów z konsumcją przewyższającą znacznie pod względem ilościowym lub jakościowym zwykłą, codzienną konsumcję w Ognisku; o ile nie będzie o tym zawiadomiona co najmniej o 3 - 4 dni wcześniej.

Przed podaniem do publicznej wiadomości terminu jakiegokolwiek imprezy w Ognisku, należy wpieryw uzgodnić ten termin z Kierowniczką Ogniska, celem uniknięcia wyznaczenia kilku imprez na ten sam wieczór.

K A L E N D A R Z    K A R T K O W Y

N o w e    k a r t k i :

T o w a r !    K u p o n !    Termin końcowy!    Każdy kupon ważny na zakup			
chleb	RV 5 do 8	18.12.1944	według dotychczasowych norm
ser	Os 10	15.1.1945	250 gr sera

Dnia 27 listopada 1944r. kończą się kartki na: mięso /S 206, 209, 210/, i na tłuszcze /M 513 do 516, 517 do 520, K 127-128/.

Polska Hjälpkommittén i Sverige, Polski Komitet Pomocy w Szwecji  
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.